

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

<p>Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500 na prowincji „ 600 Z granicą „ 900</p> <p>Za odosłowanie dolicza się miesięcznie 50 Mk.</p> <p>Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.</p>	<p>Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.</p> <p>Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.</p> <p>Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.</p> <p>Receptów składających się do druku Redakcja nie zwraza.</p> <p>Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. — — —</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ: Przed taktem mk. 120.— właścic. mk. 160.— reklam. mk. 75.—, nakreślony mk. 60.—, komunikaty mk. 75, zwyżkując mk. 40 za wiersz nieparzysty jednotamowy.</p> <p>Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumenty mk. 8.</p> <p>Ogłoszenia zamiejscowa o 50 proc. drożej. — Zagranicę o 100 proc. drożej. Ogłoszenia sądowe o g. 3 wiecz. 50 proc. drożej.</p>
---	---	--

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Kontaczkowa P. K. 0.39110

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pałanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr
NOWOŚCI
Piotrkowska
róg Główną.

Dziś

„LOTNIK ŚMIERCI”

z piękną **Margot Lindt.**

Harry Hill

6 aktów nadzwyczajnych przygód smakowitego wyśledzawcy

STRESZCZENIE: Maharadża Hinduaki Masuli-Angar podczas przejażdżki automobilowej zostaje okradziony, w podstępny sposób, z kosztownego diamentu, który tkwił w jego turbanie. Zaakomity wyśledzawca Harry Hill wpada na trop szajki przestępców, na których czekał tajemnicza osobliwość, znana pod mianem LOTNIKA ŚMIERCI. Po bardzo wielu trudach połączonych z niebezpieczeństwem życia, Harry Hill odnajduje drogocenny kamień, a LOTNIK ŚMIERCI, podczas walki napowietrznej, ginie w płomieniach palącego się samolotu.

Uwaga: Dla prenumeratów „Pracy” taniej od 60 do 75 mk., prócz niedziel i świąt.

Dziś!

W genueńskim chaosie sprzeczności.

(Nota do Niemiec. — Echa memorjału sowieckiego. — Lloyd George gro... — Lloyd George wyjeżdża z Genui w tym tygodniu. — Lenin przyjeżdża. — Koniec konferencji 2 maja.

Państwa Sprzymierzone do Niemiec.
GENUA, 24-go (PAT). 9 państw sprzymierzonych wystosowało dzisiaj do prezydenta delegacji niemieckiej notę w odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką. Sprzymierzeni w odpowiedzi stwierdzają z zadowoleniem, że delegacja niemiecka zdaje sobie sprawę z niemożliwości dalszego udziału Niemiec w dyskusji nad ustaleniem warunków układu pomocy państwami uczestniczącymi z Rosją.

Nota zbija dalej twierdzenia Niemiec,
jakoby zawarty traktat niemiecko-rosyjski był wywołany trudnościami wypływającymi z memorjału rzeczoznawców londyńskich, gdyż delegacja niemiecka nigdy nie dała do zrozumienia, że propozycje londyńskie nie stanowią żadnej podstawy do dyskusji na konferencji oraz, że Niemcy przygotowują zawarcie oddzielnego traktatu z Rosją. Żaden projekt nie może być przyjęty przez konferencję bez wyczerpującej dyskusji w kompetentnych komisjach i podkomisjach, w których Niemcy są reprezentowane. Sprzymierzeni ubolewają, że nota niemiecka pragnie zrzucić odpowiedzialność za postępowanie tak przeciwne duchowi lojalnej współpracy, będącej zasadniczym punktem odbudowy gospodarczej. Wszystkie postanowienia traktatu niemiecko-rosyjskiego, któreby zostały uznane za sprzeczne z istniejącymi traktatami, uważane będą za niebyte.

Znamienne słowa L. George'a.
GENUA, 24. (PAT.). Delegaci mocarstw, którzy 19 b. m. wystosowali do Niemiec notę, zbrali się dzisiaj przed południem w Palazzo Royale w celu prowadzenia dalszych obrad w sprawie odpowiedzi niemieckiej. Pierwszy zabrał głos Bratianu, który oświadczył w imieniu Małej Ententy i Polski, że układ niemiecko-rosyjski nie powinien być oceniany jedynie jako zagrożający dla poszczególnych państw, lecz z punktu ogólnego interesu Europy. Bratianu wyraził życzenie utrzymania pokoju, a w tym celu — jego zdaniem — należy utrzymać związek sprzymierzonych i ich ścisłą współpracę. De Facta podziękował Bratianu, dodając, że konferencja genueńska powołana jest przede wszystkim do rozwiązania kwestii finansowej i gospodarczej. Wiara

w pomyslnie wyniki konferencji istnieje jeszcze w świecie, a nieudanie się tej konferencji byłoby rozczarowaniem dla całej ludzkości. Mówca proponuje traktowanie noty w duchu pojednawczym.

Lloyd George przyłączył się do oświadczenia Facty, wypowiedział się jednak przeciwko niektórym zdaniom Bratianu,

przedstawiając stanowisko Anglii. Lloyd George oświadczył co następuje: Anglia gotowa jest współpracować ze sprzymierzonymi, lecz tym ostatnim nie wolno doprowadzać do zatargu z innymi mocarstwami, z którymi Anglia życzy sobie podjąć serdeczne stosunki. Jeżeli Anglia miałaby dojść do przekonania, że poszczególne jej sprzymierzeni zakłócają spokój Europy, wówczas będzie się ona starała szukać porozumienia w jakiegokolwiek bądź stronie.

Traktat z Ukrainą sowiecką.
BERLIN, 24. (PAT). „Lokal Anzeiger” podaje wiadomość, że nazajutrz po podpisaniu traktatu sowiecko-niemieckiego zawarta została również umowa pomiędzy Niemcami a Ukrainą sowiecką, podpisana przez Rathenau'a i Rakowskiego.

Bez dalszej odpowiedzi Niemiec.
(Od własnego koresp.).
WARSZAWA, 24. Do „Rzeczypospolitej” donoszą z Berlina: Pisma niemieckie donoszą z Genui, że delegacja niemiecka nie odpowie na notę państw sprzymierzonych. Rathenau odbył w tej sprawie naradę z Szancerem. Na podstawie przebiegu tych narad, delegacja niemiecka uważa sprawę za ostatecznie zlikwidowaną.

Oświetlenie francuskie.
GENUA, 24. (PAT.). Agencja Hava-sa komunikuje: Delegacja francuska, doprowadziwszy do uzyskania ze strony sprzymierzonych jasnej i wyraźnej odpowiedzi na odpowiedź niemiecką, oraz osiągnąwszy wycofanie memorandum rosyjskiego, zaznaczyła w ten sposób wyraźnie niemożliwość zezwolenia na dalsze narażanie się na pewnego rodzaju niebezpieczeństwa. Zaakceptowanie przez sprzymierzonych argumentacji Francji

nauczyło Niemców i Rosjan, że duch pojednania nie przekroczy pewnych granic i że polityka oporu przeciwko traktatom oraz dwuznaczność postawy nie będą tolerowane. W ten sposób interwencja Barthou oczyściła atmosferę konferencji, która obecnie może wznowić swój bieg normalny.

Posymizm prasy francuskiej.
PARYŻ, 24. (PAT). W sprawie oceny położenia przez kierujące koła paryskie, podaje „Temps” i „Echo de Paris”: „Co się tyczy kwestji wycofania Seydoux, francuskiego rzeczoznawcy spraw finansowych z obrad komitetu rzeczoznawców, panuje przekonanie, że cofnięcie memorandum rosyjskiego daje Francji pewnego rodzaju zadośćuczynienie. Powszeczną jest opinia, że obrady muszą być dalej prowadzone. Nie należy wywoływać wrażenia, jakoby delegacja francuska dążyła do zerwania konferencji. Zerwanie to nastąpi samo, jeżeli sowiety zmusi się do wypowiedzenia w sprawie długów przedwojennych oraz w sprawie udzielenia poważnych gwarancji. W tym tygodniu można było zauważyć, że Rosjanie nie mają zamiaru udzielić należytej gwarancji i dlatego zerwanie konferencji jest przewidywane za kilka dni”.

Minister włoski leje balsam.
GENUA, 24. (PAT). Na posiedzeniu przedstawicieli 9 państw, podpisanych na nocie niemieckiej 18 kwietnia, na którym omawiano położenie wytworzone wręczeniem memorandum przez delegację rosyjską, przemawiał również włoski minister skarbu Peano, który oświadczył, że memorandum rosyjskie nie może być uważane za dokument oficjalny. Charakter oficjalny posiada jedynie nota Cziczera do Lloyd George'a i ją należy uważać za podstawę rokowań. W dyskusji, która się rozwinęła, zabierał głos także przedstawiciel Japonji. Podawał on w wątpliwą szczerłość rządowi sowieckiemu, podkreślając, że Japonja złe poczyniła doświadczenia z tym rządem, tak, że właściwie niewiadomo było nigdy, na czym się opierać. W wyniku narad

uznano memorandum rosyjskie za nisistniejące.

O wspólnej pracy.
GENUA, 24 (PAT). Delegaci Polski, Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunii oraz szefowie biur prasowych ministerstw do spraw zagranicznych tych państw, z inicjatywy polskiego ministra Targowskiego odbyli zebranie, na którym przyjęli wytyczne wspólnej pracy, zacieśniające więzy przyjaźni, łączące państwa powyższe. W celu ustalenia bliższych stosunków pomiędzy pracami tych państw, przewidziane jest m. in. odbywanie periodycznych konfe-

rencyj szefów biur prasowych ministerstw spraw zagranicznych tych państw.

Francja a traktat w Rapallo.
(O szersze pełnomocnictwa dla Poincaré'go).
(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 24. Do „Rzeczypospolitej” donoszą z Paryża: Leon Daudet zamieścił w „Action Française” dłuższy artykuł, w którym twierdzi, że niebezpieczeństwo wojny może zagrażać już w najbliższej przyszłości, o ile Poincaré nie zwoła Izby i nie uzyska od niej szerszych pełnomocnictw specjalnych. Niemcy czynią obecnie pociechu przygotowania do mobilizacji, a oficerowie sztabu niemieckiego przebywają w Moskwie, gdzie radzą wspólnie z Trockim nad sprawą zaatakowania Polski.

Lenin do Genui.
PARYŻ, 24 (PAT). Według nadeszłego do Rzymu radio-telegramu z Moskwy, Lenin wyjechał do Genui.

Sawinkow w Genui!
BERLIN, 24. (PAT). Do pism tutejszych donoszą z Genui: Przy badaniu personalij aresztowano tam 16 Rosjan z powodu ich zamiarów zamachu na delegację rosyjską. Okazało się, że wśród nich znajduje się 1 Sawinkow. Przeciwno wszystkim 16 aresztowanym zostało wniesione oskarżenie.

Konferencja zakończy się drugiego maja.
BERLIN, 24. (PAT). „Vossische Zeitung” donosi z Genui: Wczoraj wieczorem Lloyd George oświadczył prezydentowi delegacji włoskiej, Faccie, że będzie musiał pod koniec tygodnia opuścić Genuę, ponieważ musi być obecnym w Belgji podczas odwiedzin angielskiej pary.

Prozydent Facta próbował odwieść Lloyd George'a od tego zamiaru. Po dłuższej naradzie porozumiano się w tym kierunku, że konferencja zakończy się drugiego maja w sposób uroczysty. Materiały, które do tego czasu nie będą zatwierdzone mają zatwierdzić specjalne komisje poza Genuą. Według informacji tego dziennika, do Genui przyjedzie na uroczyste zakończenie obrad konferencji Poincaré, który przy tej spo-

sobności wygłosi mowę. Według „Vossische Zeitung“ ma być ogłoszone, że mocarstwa, które brały udział w konferencji, porozumiały się co do tego, że atak jakiegos państwa na inne państwo spotkałby się z potępieniem całego świata.

Na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 24. (wt.) Na podstawie informacji, napływających do rządu, pisma warszawskie sygnalizują zupełnie jawne przygotowania niemieckich organizacji na G. Śląsku do wywołania zbrojnych zaburzeń, celem odroczenia terminu objęcia przez Polskę Śląska Górnego.

Bezsilna ludność polska jest świadkiem jawnej mobilizacji bojówek niemieckich, przewożenia amunicji całymi pociągami i t. p. niepokojących objawów.

Komisja międzysojusznicza, nie poinformowana widać należycie o przygotowaniach i zamiarach Niemców, nie przedsięwzięła dotychczas akcji, która mogła sparaliżować plany niemieckie.

KATOWICE, 24 (PÁT). „Sztandar Polski“ donosi z Górnego Śląska: W sobotę wieczorem około godz. 8-9 zjawili się przed probostwem w Szopie-Zawłoczach kilkunastu organizatorów, których część obstarpa plebanję, reszta zaś wtargnęła do mieszkania proboszcza Madeja oraz kapelana K. Walika. Zarówno ksiądz proboszcz jak i kapelan znajdowali się w tym czasie w kościele. Służąca, której udało się wdrapać na dach, zwróciła się do odwachu francuskiego, prosząc o pomoc. Dano znać obu księżom, ażeby uciekali. Obaj księża skrzyżowali się z radą i wyjechali z Sobieszowic. Jak wiadomo, urządzony był już przed kilkoma tygodniami zamach na księdza Madeja. Dano wówczas do okien jego sypialni 9 strzałów rewolwerowych. Tym razem ks. Madeja uszedł śmierci tylko dzięki temu, że był w kościele. Już w piątek przyszedł do plebanji jakiś podejrzany osobnik i chciał się widzieć z proboszczem, poznano w nim jednak „orgeszowca“ i nie dopuszczono do pokoi. Ks. Madeja jest prezesem Polskiego Komitetu dla G. Śląska, po stałego jeszcze pod panowaniem niemieckim i zarówno on jak i ks. Kowalik znani są jako działacze o polscy. W ostatnich czasach otrzymali obydwa liczne listy z pogrózkami.

WARSZAWA, 24 (PÁT). Prezydent ministrów Ponikowski wysłał w dniu wczorajszym depeszę do naczelnej rady ludowej w Katowicach z wyrazami ubolewania z powodu zbrodni niemieckich.

WARSZAWA, 24 (A. W.) Rząd polski polecił pociąg i Rzeszyp spólnej w Paryżu hr. Zamyskiemu, aby natychmiast złożył Radzie Ambasadorów notę w zmożeniu się działalności band orgeszowców na G. Śląsku. W sferach rządowych polskich panuje oburzenie z powodu tego, że w chwili kończącej się rokowań polsko-niemieckich w Genewie, rząd niemiecki popierał akcję Orgeschu, albowiem bez takiego poparcia przewóz amunicji i broni na Górny Śląsk byłby niemożliwy.

KATOWICE, 24 (A. W.) Położenie Polaków na Górnym Śląsku pogarsza się z każdym dniem. Morderstwa Polaków odbywają się prawie codziennie w coraz okrutniejszy sposób. Oprócz napadu na ks. Madeję bojówki niemieckie dokonały wczoraj dwóch ohydnych zbrodni na dworcu kolejowym w Bytomiu, mianowicie zamordowano urzędnika komisji plebiscytowej, p. Nowaka, a urzędnikowi dziennika „Grenzzeitung“, p. Klimasowi, wypalono oczy kwasem siarczanym.

Naczelnik Państwa w Wilnie.

WILNO, 24. (AW). Naczelnik Państwa przez cały rano odwiedzał kliniki uniwersyteckie „Antokol“, gmach główny uniwersytetu, instytucje akademickie, mury augustjańskie, instytut Jędrzeja Śniadeckiego oraz kolumny Adama Czartoryskiego. Oprowadzał go rektor

Staniewicz. O godzinie 8-9 Naczelnik Państwa wydał obiad na cześć uniwersytetu. Obecni byli wszyscy profesoria oraz Rada młodzieży akademickiej. Na obiedzie nie wygłaszano żadnych przemówień.

Miljonówka na giełdzie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 24. Jak się dowiaduje „Praca“ w czasie najbliższym wobec zakończenia rozprzedaży, Miljonówka zostanie wprowadzona na giełdę. Ostatnio duże ilości tego papieru państwowego wykupiła zagranica, która zdradziła w tym wypadku lepsze zrozumienie poprawy naszych stosunków finansowych, aniżeli kraj. W dalszym też ciągu zagranica poszukuje „Miljonówek“, co znakomicie wpływa na wzrost jej kursu.

Wykrycie galazda komunistów.

Aresztowanie przywódców.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 24. Z Radomia donoszą: W dniu wczorajszym odbywało się posiedzenie Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Uczestnicy zebrania przedsięwzięli ożywy szereg daleko idących ostrożności, celem odbycia posiedzenia w warunkach najbardziej konspiracyjnych. W ciągu dnia zmieniano kilkakrotnie adres lokalu, w którym miała się odbyć konferencja.

Mimo to sprawność policji wywiadowczej pokonała wszelkie trudności. W chwili, gdy komuniści, czując się zupełnie bezpiecznymi, odbywali swoje narady, policja wtargnęła do lokalu. Wejście policji było tak nieoczekiwane, że obradujący nie zdążyli zniszczyć szeregu ogromnie kompromitujących dokumentów, jakie znajdowały się na stole obrad.

Wszyscy uczestnicy zebrania zostali aresztowani. W rękach policji znalazły się niezmiernie ważne dowody epizodu komunistów, taki był planowany celowo wywołania strajku kolejowego.

Tajny zjazd Ukraińców we Lwowie.

Lwów, 24. (AW). „Przebieg poniedziałkowy“ zamieszcza wiadomość o odbywającym się we Lwowie tajnym zjeździe młodzieży ukraińskiej oraz bojówek ukraińskich, grupujących się dookoła towarzystwa „Kum“. Zjazd ten ma postanowić wywołanie demonstracji i zaburzeń we Lwowie i na prowincji, w celu wywarcia wrażenia na zagranicy i sferach, obradujących w Genewie. Powzięcie tej decyzji stoi w związku z wiadomościami, otrzymanymi w Wiedniu o zupełnym niepowodzeniu akcji Petruszewicza w Genewie. „Przebieg poniedziałkowy“ donosi, że przebieg zjazdu jest nader burzliwy. Biorą w nim udział najwybitniejsi działacze ukraińscy wszystkich partij.

Awantury litewskie.

WILNO, 24. (AW). W nocy na 24 kwietnia regularne oddziały litewskie zajęły wioski w pasie neutralnym: Bieluny, Łopudże i Kupiński, dopuszczając się szeregu gwałtów na mieszkańcach. Teroryzowana ludność ucieka w popłochu błagając władzę polską o pomoc.

O zażądanie konfliktu między przywódcami a robotnikami w Zagłębiu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 24. Jak się dowiaduje „Praca“, w Dąbrowie Górniczej zostają zerwane rokowania pomiędzy Radą związku przemysłowców, a Związkiem zawodowym robotników. Dotychczasowe pertraktacje doprowadziły do tego, że Rada związku przemysłowców zaakceptowała 15 proc. podwyżki, zaś Związek zawodowy żąda 35 proc.

Wobec jednak zerwania rokowania pan Ludwik Darowski, minister pracy, w towarzystwie pana inżyniera Konopczyńskiego, zastępcy naczelnika ochrony pracy i delegata Ministerjum przemysłu i handlu, wyjeżdża prawdopodobnie dzisiaj do Dąbrowy Górniczej. Nieobecność pana ministra pracy w Warszawie potrwa trzy dni, gdyż pan Darowski projektuje jeszcze zatrzymanie się w Poznaniu.

Watykan a Rosja.

GENUA, 24. (PAT). „Secolo“ donosi, że w kołach watykańskich potwierdza się wiadomość o zawarciu między Watykanem a Rosją układu, mającego na celu ochronę katolików i dotyczącego szerzenia katolicyzmu w Rosji. Według tego układu mogą przyjeżdżać do Rosji duchowni katolicy, nie wyłączając jezuitów i zajmować się wychowaniem młodzieży.

Komisja odszkodowań bada.

LONDYN, 24. (PAT). Jak donosi Havas, zebrał się wczoraj na posiedzenie komitetu prawnicy komisji reparacyjnej, któremu polecono ustalić, do jakiego stopnia traktat niemiecko-rosyjski z Rapallo stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym w Wersalu.

Turcja chce pokoju.

KONSTANTYNOPOL, 24. (PAT). Havas. Przedstawiciel rządu angielskiego wręczył wczoraj wieczorem wysokim komisarzom państw sprzymierzonych odpowiedź Angory na notę aliantów, w której oświadcza, iż delegaci Angory gotowi są spotkać się w Izmid z delegatami państw sprzymierzonych, celem nawiązania wstępnych rokowań, po których niezwłocznie nastąpiłyby rokowania pokojowe.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Kwestja konfliktu pomiędzy ministerstwem skarbu a generałem Sosnkowskim Rada ministrów, jak się dowiaduje „Praca“, zajmie się dopiero na posiedzeniu czwartkowym.

(—) Depesza z Warszawy, że w dniu wczorajszym na moskiewskiej giełdzie czarnej kursy walut były następujące: funty szterlingi 12 i pół miliona, dolary 2,760,000, franki 280,000, marki niemieckie 8,400, 10 rubli złoty 13 milionów 600,000.

(—) Lista towarów zakazanych do wywozu została już podpisana przez wszystkie ministerja zainteresowane i w najbliższym czasie zostanie ogłoszona w „Monitorze“ Polskim.

Przedłużanie nieogłoszenia tej listy wprowadza chaos w funkcjonowaniu odnosnych urzędów i tamuje rozwój stosunków handlowych.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3.855—3.860
	Marki niem.	16.15
	Funty szterl.	16.600
	Franki fr.	359
	Korony czeskie	76.—

Niepowodzenia p. Skulskiego.

W „Kur. Lwowskim“ czytamy: „Zjednoczenie ludowe przeżywa obecnie moment kryzysu wewnętrznego. Wśród licznej inteligencji, która się skupiła w szeregach Zjednoczenia, coraz widoczniejszym się staje, że możliwość nasyżenia aspiracji politycznej w tej organizacji zmniejsza się z dnia na dzień. Na tle tego niezadowolenia należy i spodziewać w tej organizacji stalego kryzysu wewnętrznego którego rezultatem będzie poważny odpływ sypionych w tej grupie politycznej jednostek.“

Pożar wsi skutkiem strzelania świątecznego.

Włościanie wsi Zator, w pow. sier-niewickim, mieli fatalne święta Wielkanocne.

Oto synowie gospodarza tejże wsi Luczaka Ignacy i Stanisław w pierwszy dzień świąt, około godz. 9 rano, chcą wystrzelić na „wiwat“, napełnili gilzę od działka małego kalibru prochem i innemi materiałami wybuchowemi. — Gdy już było wszystko gotowe, wykopali w niewielkiej odległości od zabudowań wiejskich dołek, do którego następnie włożyli nabój, poczem gilzę podpaliłi słomą. Skutki strzału były fatalne. Część naboju upadła na zabudowania, przyczem zapaliła się stodoła Szymona Walendzika, a od niej ogień przerzucił się począł na inne zabudowania we wsi.

Niedługo rozszalał olbrzymi pożar wszelkie zaś zabiegł chłopów i 3 strazy ogniowych, nie zdołali już ocalić wsi.

Wychowanki zakładu s Puszcy Marjańskiej, które na wieść o pożarze we wsi Zator, pierwsze w liczbie 19 pośpieszyły na ratunek, wyniosły bohatercko na rękach dzieci włościjan z płonących chat wiejskich. Podczas ratunku poparzonych zostało ciężko dwóch gospodarzy.

Ogółem spaliło się 19 domów mieszkalnych, 68 stodoły i kilkanaście szop, oraz znaczna ilość inwentarza.

Wskazówki dla popisowych.

Jak będzie zaliczona popisowym rocznika 1901 ich poprzednia służba wojskowa?

Jak wiadomo, wśród popisowych rocznika 1901 prawie że trzy czwarte ma za sobą częściowo odbyłą służbę wojskową.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie budzi wśród popisowych kwestja ewentualnego zaliczenia im poprzedniej służby, zasługniemy u kol mlarodajnych informacji w tym względzie, które poniżej podajemy.

W myśl art. 14 Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej popisowym tej kategorii czas spędzony w wojsku przed 1 stycznia 1921 należałoby zaliczyć do służby w pospolitem ruszeniu. Ministerjum wojny jednakże, mając na względzie uczynione podczas zaciągu ochotniczego przyrzeczenia najwyższych instancji państwowych zarządziło, by służbę, odbyta przez popisowych rocznika 1901 przed 1 stycznia 1921 zaliczyć do służby w wojsku stałym w stosunku 1 miesiąc za każde 3 miesiące frontu, lub za 4 miesiące poza frontem.

Ochotnikom zaś za każde 3 miesiące zaliczyć 2 miesiące, w wypadku gdy mają za sobą przynajmniej 3 miesiące frontu, lub 1 miesiąc za każde 2 miesiące, gdy wykaza 3 miesięczną służbę frontową. Tym zaś ochotnikom, którzy pełnili służbę tylko w kancelaryjach i urzędach będzie policzony 1 miesiąc za każde 4 miesiące służby kancelaryjnej.

Co się tyczy służby, odbytej przez popisowych rocznika 1901 po 1 stycznia 1921 r., to czas ten zostanie już w całości zaliczony do służby w wojsku stałym t.j. 1 miesiąc za 1 miesiąc ewentualnie przesłużony. Należy zaznaczyć, że zarządzenie to w całości odnosi się również i do służby jednorocznej.

Pielgrzymki do grobu... Sinobrodego Landru.

Zabójca 11-tu narzeczonych głósy Landru nie przestaje być sławnym i po śmierci. Przewodnicy, którzy oprowadzają cudzoziemców, zwiedzających Paryż i jego okolice, nie omieszkują wykorzystywać w Wersalu smutnej pamięci Landru.

Jak donoszą pisma francuskie, pięć wspaniałych samochodów, wypełnionych cudzoziemcami, zatrzymało się na placu Sądowym w Wersalu, przed gmachem wiejskim św. Piotra. Z samochodów wysiadło liczne towarzystwo panów i pań, którym cicerone udzielał następujących wyjaśnień:

„Tu oto Landru Sinobrody z Gambais przepędził ostatnie chwile swego życia, w gmachu sprawiedliwości, który państwo widzicie naprzeciwk, odbywał się jego proces, tam zapadł wyrok śmierci, tu na tym placu, o braski emie, podgilotyną padła głowa krwawego tyrańa kobiet itd. itd.“

Przejeździ tami wruszającym wspomnieniami zwiedzający, posunęli swoją ciekawość tak dalece, iż zapagnęli oglądać celę więzienną, w której przebywał Landru, a która stała się już niemal historyczną..

Zyczenie to jednak spotkało się ze stanowczą odmową ze strony stróża więziennego.

Wobec tego karawana cudzoziemców udała się w skupieniu na cmentarz wersalski, aby odwiedzić grób „męczennika“, na którym tkliwa ręka jakiegoś wieśniaka nawet po śmierci wielbiłki złożyła już skromny bukietik pierwszych fiołków wiosennych.

Nieprzeparty trujący czar Sinobrodego, który ujarzmił pieć piękna życia działa widocznie i z poza grobu..

N. P. R. na G. Śląsku.

(Koresp. własna „Pracy” z Katowic).

Stosunek Narodowej Partii Robotniczej do inteligencji jest ciągle przedmiotemżywionych rozmów i dyskusyj. Ponieważ chodzi tu o sprawę pierwszorzędnej wagi, nie tylko dla samego stronnictwa, lecz także dla rozwoju życia publicznego w przyszłym Województwie Śląskiem, przeto nie od rzeczy będzie stosunek ten jeszcze raz na tem miejscu omówić.

Zaraz na wstępie musimy włożyć między bajki wszelkie tendencyjne wieści o nieprzychylnych nastrojach panujących rzekomo w partji do nauki i do osób z wyższym naukowym wykształceniem. Jak można wogóle na chwilę przypuszczać, że ten tak wysoko na Śląsku uspołeczniony polski robotnik, pracujący w kopalni, w hucie lub fabryce, że ten górnik, hutnik lub metalowiec, który ciągle w swoim zawodzie stwierdza postępy techniki i nauki i sam te wynalazki stosuje, mógłby względem tej nauki żywić jakąś nieufność, kiedy on pierwszy teoretycznie wyniki jej badań w czyn wprowadza i na równi z całym społeczeństwem z wyników tych korzysta? Nie można również posądzać polskiego robotnika na Górnym Śląsku o zgóry powzięte niedowierzanie wobec ludzi wykształconych, którzy mieli możliwość ukończyć uniwersyteckie studia i zdobyć sobie naukowe stopnie i dyplomy, bo jeżeli ten robotnik szanuje i wysoko ceni naukę, to musi on oczywiście z podobnymi uczuciami odnosić się do tych, którzy w społeczeństwie naszym ją reprezentują. Zresztą polska inteligencja na Górnym Śląsku wysłała po większej części z ludu, a w przyszłości synowie robotników i rolników będą z pewnością coraz liczniej pomnażali jej szeregi. Nie ma więc u nas na Górnym Śląsku jakichkolwiek podstawowych i zasadniczych przeciwieństw pomiędzy ludem i sferami wysoko wykształconymi, a Narodowa Partja Robotnicza, jako najpotężniejsze i najliczniejsze zrzeszenie warstw pracujących, niczego bardziej nie pragnie, jak usunięcia wszelkich tarć i nieporozumień, któreby tu i owdzie przypadkowo zająć mogły.

Aczkolwiek NPR śląska i jej członkowie mają największy szacunek

przed wykształceniem i prawdziwą nauką, to jednak sam fakt, że ktoś ma, dajmy na to, tytuł doktorski, jeszcze nie wystarcza, żeby mu w stronnictwie zapewnić bezsprzeczne i ogólne uznanie, bo stopień naukowy nie zawsze jest probierzem prawdziwej inteligencji, a posiadanie pergaminowego dyplomu nie jest jeszcze patentem na rozum i wyższość intelektualną. Pomimo posiadania świadectw i naukowych stopni, niektórzy ludzie z uniwersyteckim wykształceniem stoją na zupełnie średnim szczeblu umysłowego rozwoju, tak, że w życiu nie mogą ani radą, ani czynem dorównać niejednemu robotnikowi, któremu natura nie poskąpiła przyrodzonego, zdrowego sensu i rozsądku.

Sam więc dyplom naukowy, albo przynależność do zawodu wymagającego uniwersyteckiego wykształcenia nie wystarczają, ażeby zapewnić jednostce obywatelstwo wśród prawdziwej „inteligencji”.

Ale na tem jeszcze nie koniec. O ile inteligencja pragnie w życiu stronnictwa odgrywać rolę, do której ze względu na swe wykształcenie może sobie słusze rościć prawo, to oczywiście musi się ona z partją żyć i zapoznać. Inteligencja nie mogłaby osiągnąć znaczenia i wpływu wśród mas robotniczych, gdyby się chciała od niejednosobnic lub ponad nie wynosić. Jakąs arystokracją, jakimś stanem dominującym i górującym ponad społeczeństwem inteligencja być nie powinna, bo takie stanowisko mogłoby jej w oczach ogółu słuszenie tylko zaszkodzić. Zresztą bliska łączność naszych sfer wykształconych z ludem górnośląskim jest najlepszą gwarancją, która, mamy nadzieję, usunie wszelkie tego rodzaju obawy.

Po przejęciu władzy przez Polskę należy się liczyć z przybyciem na Górnym Śląsku pewnej liczby lekarzy, adwokatów i inżynierów z innych części Rzeczypospolitej. O ile wzmogą oni szeregi naszej rodzimej inteligencji i z nią razem będą utrzymywać polskość na G. Śląsku, wówczas oczywiście zarówno masy robotnicze jak i kierownictwo NPR, z zadowoleniem powitają tych gości, zwłaszcza jeżeli będą oni rodowitymi Polakami, stojącymi jak my

sami na gruncie ściśle narodowym. Co do działalności politycznej tej napływowej inteligencji, to musielibyśmy narazie zająć wobec niej wyczekujące stanowisko, bo nasze stosunki miejscowe są tak odmienne od warunków pracy w innych częściach Polski, że ci zresztą mil przybysze musieliby poświęcić jakiś czas, ażeby się z niemi dokładnie poznać. Nie znaczy to jednak wcale, ażebyśmy zgóry mieli ich przyjmować z nieufnością i niedowierzaniem.

Narodowa Partja Robotnicza jest stronnictwem warstw pracujących wogóle, nie zaś wyłącznie zrzeszeniem robotników. Wstąpić do stronnictwa może więc każdy pracownik na narodowej niwie, o ile godzi się z ogólnymi zasadami jego politycznego i społecznego programu. Dlatego inteligencja polska na Śląsku znajdzie przed sobą otwarte podwoje w Narodowej Partji Robotniczej, która ją najserdeczniej i najgoręcej zawsze powita. Stojąc na

gruncie demokratycznym i widząc w nauce jedną z najpotężniejszych dźwigni postępu i kultury, NPR zasadniczo odnosi się z jaknajwiększym szacunkiem do inteligencji polskiej wogóle, a w szczególności do jej górnośląskich przedstawicieli. Służyć sprawie narodowej w duchu naukowo demokratycznym, bronić interesów pracującego ludu przeciwko wyzyskowi kapitalizmu, dążyć do zupełnego spolszczenia naszego kraju, oto linja wytyczna Narodowej Partji Robotniczej. W tej pracy dla ziszczenia najszczytniejszych narodowych hasel NPR potrzebuje czynnej, wydatnej i ofiarnej pomocy ludzi doświadczonych, światłych i rozporządających skarbem prawdziwej wiedzy. Niech więc w przyszłości w złączonym z Rzeczpospolitą Śląsku inteligencja walczy ramię przy ramieniu z pracującym ludem, a dobrze przysłuży się świętej sprawie odbudowy Rzeczypospolitej i moralnego zespolenia się z nią naszego kraju.

Polska nierządem stoi!

Hasło powyższe licznych posiadało zwolenników w wieku osiemnastym, w okresie upadku. Dopiero katastrofa dziejowa wykazała całą błędność podobnej teorii. — Niestety, doświadczenie owo okupowaliśmy kosztem zbyt wielkim.

Ale i we współczesnej Polsce dzieją się rzeczy, które uprawniają do podejrzeń, że jednak i dziś jeszcze dawne narowy nie zostały poniechane.

Oto istnieje, na przykład, w Polsce ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu; artykuł dziewiętnasty tej ustawy oddaje wykonanie jej ministrowi pracy i opieki społecznej. Ale w Warszawie artykuł ten widocznie nie obowiązuje. Bo oto wielkorządcą tamtejszy, pan komisarz rządowy ujął w swe krzepkie dłonie wykonanie i interpretację ustawy, nie sobie robiąc z ministra pracy i jego ministerstwa.

Więc, na przykład, właściciele niektórych zakładów fotograficznych, niezadowoleni z tego, że w myśl ustawy należące do nich zakłady winny być zamknięte w dni świąteczne, udali się do komisarza rządowego i ten... pozwolił im otwierać zakłady. Obecnie więc zakłady te są w święta czynne; komisarz przeczy uporczywie, jakoby wydawał pozwolenia, właściciele zakładów na każde żądanie chętnie pokazują zezwolenia, zaopatrzone w podpis komisarza; podległa komisarzowi policja zezwolenia te szanuje. Zupełnie jak w domu warjatorów albo w udatnej operetce!

Albo inny kawał w tym rodzaju: artykuły piętnasty i jedenasty ustawy

zabraniają pracy nocnej w kąpielach niekuracyjnych. Tymczasem pan komisarz, dla którego ustawy nie są pisane, na własną rękę zezwolił na otwieranie łaźni warszawskich w ciągu całej doby bez przezwyciężenia! I znów ani myślał zatroszczyć się o ministerstwo pracy.

Wszystko to dzieje się pod bokiem Sejmu. Posłowie warszawscy tej sprawy nie poruszają, bo dobór posłów warszawskich jest taki, że stolica musi się zań rumienić wobec pierwszego lepszego Ryczywołu. A posłowie niestoleczni — ni y czujne zórawie — wyęzają wzrok i słuch w stronę swych okręgów wyborczych: czy czasem wyborem nie dzieje się krzywda, czy wszystko idzie tam po — bożemu.

Możeby jednak który z nich znalazł chwilę czasu wolnego, by drogą interpelacji rozwikłał zagadnienie: czy policja w Polsce stoi ponad prawami obowiązującymi, czy też może komisarzom rządowym przyznano już wszelkie prawa i kompetencje różnych ministrów? A może minister pracy zrzekł się pewnego zakresu swych uprawnień na rzecz komisarza?

Wszystko to dobrze byłoby wyjaśnić. Boć ostatecznie trzeba by wiedzieć, czy ustawy sejmowe obowiązują w Polsce aż do czasu ich zniesienia, czy zmiany, — czy też może Polska wciąż jeszcze nierządem stoi.

K. Trzmiel.

Eugenjusz Korwin-Małaczewski.

Przedwczesna śmierć Eugenjusza Małaczewskiego okrywa żalobą młodą i teraźniejszą, wśród której przedstawiciele zmarły żołnierz-poeta był indywidualnością wyraźną e zarysowaną i talentem, wale zapowiadającym na przyszłość.

Urodzony w Hurmańszczyźnie w r. 1895-ty, Małaczewski w młodzieńczym wieku porwany został przez wichry wielkiej wojny. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Kłowie, brał udział w walkach na froncie Besarabsko-galijskim, gdzie uległ ciężkiemu zatruciu gazami. Powróciwszy do szeregów, pełnił w nich służbę aż do chwili rozpadnięcia się armji rosyjskiej. Wówczas przedarł się do 1-go korpusu wojsk polskich, tworzącego się pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego. Po podpisaniu aktu rozbrojenia, broni nie złożył, ale przeszedł do „zbuntowanej” brygady gen. Hallera i brał udział w słynnej bitwie kaniowskiej.

Odtąd rozpoczyna życie tułacz. Wśród tysięcy niebezpieczeństw przedostaje się na Murman. Nocami na wależ lódce płynie wraz z czterema towarzyszami w dół Dźwiny północnej. Dni spędza w suwarach nadbrzeżnych. Karmi się jagodami leśnymi. Wreszcie po długich tygodniach podróży, po wielokroć wydarty śmierci z rąk zbol-

szewizowanych chłopów, dociera szczęśliwie do Archangielska.

W sfornowanym pod chorągiewami ententy oddziale polskim su i początkowo jako prosz żołnierz, potem, jako podporucznik. Bierze udział we wszystkich bitwach. Znosi trudy z my polarnej i gorącego lata wśród tundry.

W roku 1918-ty wraz z grupą oficerów, spieszących pod znak boowy Hallera, opuszcza Archangielsk na okręcie angielskim i przez Anglię udaje się do Francji. W Paryżu wstępnie na nowo do szkoły dla oficerów polskich i otrzymuje potwierdzenie swojej szarży.

Z armją gen. Hallera przybywa do Polski w r. 1919-ty i po krótkim wczasach w Białymstoku z pułkiem swoim na front w raiński, gdzie odznosi się, jako dzielny oficer. Jest dwukrotnie cytowany przed frontem i zdobywa tytuły do przyznanych mu potem odznak wojskowych i rangi porucznika.

Podczas ostatniej kampanji bolszewickiej bierze czynny udział w akcji propagandowej, prowadzonej przez dowództwo armji ochotniczej.

Taki jest stan służby żołnierskiej s. p. Eugenjusza Małaczewskiego.

Obok szarży, miał on jednak jeszcze inną broń w ręku, która nierównie wydatnie, mógł służyć ojczyźnie.

Był urodzonym pisarzem. Już pierw-

sze jego poezje ulotne i opowiadania wojenne, a „Wigilja na Murmanie”, „Tam, gdzie ostatnia śmierć i s ubienica”, „Bśca murmańska” (urzuwane w *Tygodniku Ilustrowanym*), zwróciły na niego uwagę powiechną. Bit z nich talent s morodny, sęarały w egzotyzmie dalekich krajin. Przemawiała przez jego usta przyroda, do której blisko przywarł piersią, jak tylko żołnierz, leący w okopach, przyrzec może. Mówił przez niego duch młodego, idącego pokolenia, które wracało z pbo owisk do życia, przeszedłszy szkoły cierpienia, tęsknoty i śmierci, codzie zaglądałej w oczy.

Nie dziw, że nazwisko tego w krótkim przeciągu czasu nabrało rozgłosu i stało się jednym z najpopularniejszych nazwisk literackich w Polsce powojennej.

Jedyna jego książka p. t. „Kości na wzgórzu”, wydana niespełna przed rokiem, wyczerpała się doszczętnie w ciągu kilku miesięcy. Krytyka przyeła ją z uznaniem, jako zapowiedź twórczości, po której wiele spodziewać się należy. Zaczęła rasowość tej książki, jej humor żołnierski, jej gędkie uczucie dla Polski, jej podkład ideowy i szerokie horyzonty ducha.

Małaczewski przychodził istotnie z „dobrą wieścią”. Na tle fermentów literackich doby ostatniej zarował się, jako pisarz o wyrazistym i zdecydowanym obliczu, jako prozaik, bez zarzutu i poeta.

który zdał sobie sprawę z wielkiego znaczenia i poslannictwa *Stowa*.

Doraźnie zbyte powodzenie popchnęło go do rliwej pracy. Wybraźni jego zapaliła się nowymi pomysłami. Napisał w studioną na scenie te trumim. B. gustawskie o „Wigilję Bożego Narodzenia” rozpoczął pisać powieść mił z miary, obliczone na lita całe wysiłku pisarskiego.

Ale przyszła choroba. Gruźlica rzuciła się na miody, wyczerpany trujami wojennymi organizm. Gorączka z częstą go trawic. W grudniu roku uległ go wyjechał do Zakopanego. Zdawało się, że zbawczy klimat tej miejscowości uczy go po kilku miesiącach. Tak stwierdzili lekarze, zgo a niepze idujący bezpoś dnieg) nieb z nieczeńst a.

Stało się inaczej. Śmierć zgąiła to młode życie, zabierając Polsce psarżę, który zapowiadał wiele, a który przebiegł tylko, ak mator świeiny przez fragment literatury.

Ta świetlna smuga pozostanie jednak w naszej pamięci.

Z całym też i poczuciem dotkliwej straty zgnamy odchodzącego od nas przedwczesnego poetę-żołnierza, którego czysty duch odpłynął od nas w dziedziiny innego świata, stęskniony do harm nji wieczystej i do wyższych stopni poznania o czem tak lubił mówić i marzyć.

Wszystkim, którzy towarzyszyli drogim nam zwłokom

ś. † p.

porucznika

Stanisława Macińskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, a szczególnie: J. E. Ks. Biskupowi Wincentemu Tymienieckiemu, Ks. Kapelanowi Olesińskiemu za głębokie a serdeczne słowa nad grobem wypowiedziane, Ks. Kancelarzowi Wojdasowi, Ks. Kapelanowi Kaczyńskiemu i Ks. Nowickiemu; J. E. Generalowi Maiewskiemu, Majorowi Zawisłakowi i Gronu Oficerskiemu; Kapitanowi Michno za serdeczne pożegnania towarzysza broni i po. Skrzyńskiemu—jako delegacji 30 p. p., oraz tym wszystkim, którzy uczcili pamięć poległego,—z głębi serca płynącą podziękę składa

RODZINA.

W procesie „Prawdy” zwycięża prawda.

W lutym b.r. podaliśmy wiadomość o wytoczonym w Poznaniu przeciwko bratniemu nam zemu organowi, „Prawdzie”, procesie, którego wynikiem było zasądzenie red. nac. kol. Krokorowskiego oraz kol. kol. Ciszaka i Halasa na 2 miesiące więzienia. Niezwykle surowy ten wyrok był następstwem umieszczenia w „Prawdzie” artykułu p. t. „List otwarty do Panów Producentów Rolnych”, w którym to artykule dopatrzono się prokuratorja podburzania różnych klas ludności do aktów gwałtu. Przeciw wyrokowi tak surowemu, wyrokowi, który się zresztą odbił silnym echem nie tylko w postępowej prasie poznańskiej, zasądzeni wnieśli natychmiast apelację. Z tego też powodu odbyła się dn. 19 b.m. rozprawa apelacyjna przed I Izłą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu. Obronę oskarżonych prowadzili pp. adw. dr. Rabski z Gniezna i adw. Banaszak z Ostrowa.

Pierwszy oskarżony red. Krokorowski przedstawił—ograniczając się tylko do istoty i treści artykułu—argumenty, wykazując niesłuszność oskarżenia. Kol. Ciszak wskazał na fakt (na co sądowny), że artykuł nie tylko nie podburzył nikogo, ale nawet uspokoił umysły ludności na prowincji. To samo potwierdził kol. Halas.

Po wysłuchaniu oskarżonych zabrakło głosu obrońcy adw. dr. Rabski, wskazując na to, że nie może być mowy ani o klasach ani o wzajemnym ich podburzaniu, gdyż autor nie myślał ani o możliwości podburzania, a artykuł miał tendencję wręcz przeciwną: chciał naprawy stosunków. Drugi obrońca adw.

Banaszak rozwiódł się w istocie § 130 i o jego stosowaniu w judykaturze pruskiej za czasów niewoli. Przytoczył praktyki sądów pruskich wobec Polaków, które bezlitośnie karały za najniebezpieczniejszych przestępców a nawet bez nich za „podburzanie”. Chodzi o to, by u nas nie robiono z hipotez, przypuszczeń, możliwości od razu materialnych podstaw do skarg tak ciężkich jak podburzanie do gwałtu. Stąd też artykuł inkryminowany, dążąc zupełnie obiektywnie i pozytywnie do naprawy stosunków, wyraża tylko możliwość zamieszania społecznego, o ile nie nastąpi aktualna poddoba czas redukcja cen. Artykuł był nie podburzaniem, ale spokojnym rozumowaniem i przestroga. — Obaj obrońcy wnieśli o zniesienie wyroku I instancji i zwolnienie oskarżonych od winy i kary.

Sąd, po naradzie doszedł do przekonania, że artykuł jest obiektywny, że tendencja jego idzie w kierunku naprawy stosunków; ale jednak w zdaniu, że niezamierzona ludność zrozpaczona może się dać porwać do czynów karygodnych, doparzył się Sąd: znamion występku z § 130 zdanie to mogło być podburzaniem, a wystarczy, gdy istnieje taka możliwość.

Przeto został zniesiony wyrok I instancji z tą zmianą, że skazuje się red. Krokorowskiego oraz pp. Ciszaka i Halasa jako współwinnych każdego na 6000 mk. grzywny i poniesienie kosztów postępowania.

Ciekawi jesteśmy, czy też różne

„Kuryery Poznańskie” i łódzkie „Rozwoje”, które z taką radosną skwapliwością podchwyciły wyrok I instancji, rozważają się równie szeroko, jak niedorzecznie o „wicherzycielskiej” akcji NPR.—czy pisemka te z równą gorliwością zanotują na swych szpaltach daleko idącą zmianę surowego wyroku w instancji odwoławczej. Artykuł, „podburzający do

aktów gwałtu” a artykuł, którego jakieś zdanie tylko mogło być podburzającym—to jednak olbrzymia różnica w kwalifikacji „przestępstwa” „Prawdy”. Różnica ta uwidatnia się doskonale w modyfikacji samego wyroku, która dla szerokiej mas robotniczych w Poznaniu będzie miała znaczenie głębsze i zasadnicze.

Z życia kulturalnego w Pabjanicach.

W drugie święto Wielkiejnocy t. j. 17 kwietnia r. b. miejscowe Tow. śpiewacze „Lira” obchodziło uroczystość poświęcenia własnego sztabandaru.

O godz. 9 rano do lokalu Tow. przy ul. Rocha 23 zaczęli licznie schodzić się członkowie, przedstawiciele pokrewnych instytucyj ze sztabandarami, przedstawiciele Magistratu i Tow. Gimnastycznego „Sokół”. Po uformowaniu się w czwórki pochód liczący około 500 osób z orkiestrą i sztabandarami na czele ruszył do kościoła św. Mateusza, gdzie uroczystość poświęcenia sztabandaru rozpoczęła się mszą świętą. Na chórze chór własny mieszany przy udziale orkiestry odśpiewał mszę łacińską. Po nabożeństwie pochód udał się na plac Szkoły Nr 3, skąd po dokonaniu zdjęć fotograficznych, ruszył z powrotem do lokalu, gdzie przy zastawionych stołach zasiadli członkowie i delegacje poszczególnych instytucyj. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, którego uczestnicy wysłuchali stojąc, przemówił prezes T-wa dr. Zych witając delegatów i oświadczył, iż dzisiejszą uroczystość T-wo zawdzięcza tylko dwóm członkom zarządu. Słusznie też przedstawiciel Tow. śpiewaczego

„Lutni” zaznaczył, iż uroczystość dzisiejszą T-wo winno zawdzięczać członkom, którzy brali czynny udział w koncertach i przedstawieniach przez co dała możliwość zarządowi zgromadzić odpowiednie fundusze na kupno sztabandaru. Po przemówieniu jeszcze kilku innych przedstawicieli, między innymi i przedstawicieli „Liry” Łódzkiej, którzy życzyli T-wnu dalszego rozwoju i pielegnowania pieśni polskiej, o godz. 3 po poł. uroczystość zakończono wpisaniem swoich nazwisk do księgi złotej, która dla obecnych jak i dla stowarzyszenia będzie miała charakter historyczny.

Wieczorem tegoż samego dnia około dramatyczne T-wa pod kierunkiem p. Łobody odegrało sztukę w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Tajemnice Warszawy”. Duża sala T-wa Gimnastycznego wypełniona była po brzegi publicznością, która z rżemistymi oklaskami darzyła sympatycznych amatorów. Trzeba przyznać, że sztuka wypracowana była bez zarzutu i amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Po przedstawieniu odbyły się tańce dla członków i wprowadzonych gości. Br. Kn.

Związek Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego.

W dniu 13 kwietnia 1922 roku, w lokalu Stowarzyszenia Handlowców (ul. Piotrkowska Nr 108) odbyło się pierwsze Organizacyjne Zebranie Oficerów Rezerwy w sprawie utworzenia Związku Oficerów Rezerwy na terenie Województwa Łódzkiego.

Na przewodniczącego uproszono p. Rutkowskiego Jana, protokół prowadził p. Machowski Jan. Do obecnych przemówił p. Pietkiewicz Witold, kreśląc w żywych słowach położenie oficera i żołnierza po wyjściu z wojska, oraz usiłowania Zarządu Centralnego Związku O-

ficerów Rezerwy w Warszawie, by w ramach silnej organizacji spręgnąć swych członków ku pracy obywatelskiej, nad samym sobą i własną dola, w ścisłej łączności z Armią, czynną i resztą społeczeństwa. Pan Pietkiewicz zapoznał również zebranych ze statutem Centralnego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Przemówienie to wywołało ożywioną dyskusję na temat organizacji i zadań miejscowego Związku. W rezultacie celom opracowania statutu jak i przeprowadzenia prac organizacyjnych powołano do życia Komii-

MAURICE RENARD.

40)

Dziwy dr. Lerna.

Doświadczenia ostatnich dni doprowadziły mnie do niektórych rezultatów—dość ciekawych:

1) Mózg ludzki można prawie kompletnie przeładować na różnie.
2) Tak samo z człowieka na człowieka, z tą jednak różnicą, że dzięki owej szypulce ci dwaj ludzie będą mieli pewne szereg odczuwań wspólnych. Coś, niby duchowe s ostrzy s jama le...

3) Usadowienie duszy—inarnacja chwilowa indywiduum nadawczego w ciele odbiorczym; inarnacja ogromnie zajmująca, ponieważ może zaspokoić niektóre pragnienia—które ja sam będę zbierał wszystkie—jeśli mi się uda cał osiągnąć.

Oto do czego zmierzały te wszechstronne ćwiczenia mego wuj!

Teoria była wprost oszalałająca! Było w tem dążenie do ciawego, jak na takiego materyjalistę, jakim był Lerna—spirytyzmu.

Dziś tylko jedno mogło mnie zdziwić: że Lerne czegoś nie może.

Poszedłem szukać wuj, aby oddać notes. Dowiedziałem się, że wuj jest w parku.

Ale nie spotkałem go. Natomiast rad stawem ujrzałem Karola i Wilhelma, którzy się wpatrywali w wodę. Nie mogłem znieść tych gburów. Może dlatego, że mieli mózgi pozamieniane.

Zwykle stroniłem od nich—ale teraz ciekaw byłem, czego oni tak szukają w wodzie.

Zbiłem się na kilkanaście kroków. W wodzie padało coś, przyśkakując mieniącymi się kropelkami wody. Był to karp. Szkała, ruszając jednocześnie pletwem. Można by myśleć że chce ulecieć w powietrze. Biedaczysko męczył się okropnie! Bardzo być może, że był to ten sam okaz, któremu Lerne wesoził mózg łosa. Tak uwiózony w zimnem cieple z łus i, wdychał napróżno do wlotności lazuru, którą utracił i daremno wspaniał się ku niemu. Wreszcie po rozpaczy wuj wysiłku upadł na brzeg, cysząc skrzelami.

Pomocnicy złapali go i odeszli ze swą zdobyczą. Szwergotali jakieś wice, śmiały się i bawili po cnamaku; gwizdali, nadsiadając nibyto śpiew kosa, a potem z ich gardzieli wydobyło się rżenie ohydne, które mmo to daleko bliższe było kobylej mowie, niż poprzedni gwizd—skrzydlatemu fietowi kosa.

Zostałem na miejscu, patrząc w wodę, ową klatkę płynną, w której zaczarowana dusza kosa tęskniła za wolnością i gniazdem.

Powierzchnia wody, rozbudzona na chwilę jego rżami, znów zamarla, niby lśniący, gładziud i obrus. A tymczasem wiezień może już smażył się w kuchni... Jaki koniec czeka inne ofiary Lerna?

Mac Bell! Mac Bell! Jak go uwolnić?

Staw milczał. Otchłań nieba wtapiała się znów w lustrzaną taflę. Z głębokości setek mil patrzyła na mnie gwiazda wieczorna... a e wystarczyło sobie wyobrazić—że ta sama gwiazda ślizga się po powierzchni... Parami rozłożono na wodzie liście nenufarów—tworzące koła, rogali i póblyski, zdawały się być odbiciem księżycy w jego poszczególnych fazach—zakłętęgo tu w tej wodzie enem zamarłej.

„Mac Bell.. myślałem ciągle.. Mac Bell.. co począć?”

W tej chwili zabrzmiał dzwonek u wchodowej bramy. — Ktoś o tej porze? Wziął?... Niat dotąd nie przychodził do Fonv-l.

Szybko biegłem w stronę zamku. U rytu za węglem, patrzyłem, co się dziee.

Urzałem Lerna, który czytał telegram, otrzymany w tej chwili.

Wyszedłem z kry ówki.

— Wuj — oto notat a! Złaje się, że to twoja — prawda? Znałem w automobilu.

W tej chwili szelest sukni kazał mi odwrócić głowę.

W naszą stronę szła Emma, cała promienna od zachodu słońca, bo włosy zdawały się co wieczór czerpać zeń nowy zapas czerwonych lśnień. Szła z rozemianami usty—a każdy krok jej—był tańcem. Ja także zaintrogowałem dzwonek. Ciekawa była telegramu.

Pr. fesor nic nie odpowiedział.

— Może się coś złego stało?... — Mów—mów na miłość Bos a!

— Czy naprawdę coś złego?— spytałem.

— Nie—odpowiedział Lerne.—Doniphana umarł. Ot i wszystko.

— Biedny chłopaki! — westchnęła Emma. — Ale może to i lepiej umrzeć, niż być waryatem. Może i lepiej! Cnodź, Mikołaju! Nie rób takiej smutnej miny!.. Cnodź!

Wzięła mnie pod rękę i chciała iść w stronę zamku.

Lerne odszedł.

Byłem całkiem przybity.

— Zostaw mnie! Puść!—krzyknąłem nagle.—To straszne! To okropne! Doniphana!.. Co za nieszczęście!.. Nawet nie wiesz, jakie to okropne!.. Zostaw mnie!

Uwolniłem się od Emmy. Owładnął mą strach przed nowym nieszczęściem. Pobiegłem za wujem. Z alazłem go w laboratorium... Rozmiał z Johannem i po a wył mu telegram. Nemieć znił—w tej samej chwili zuliżyłem się do profesora.

— Wuj.. wuj nu przecież nic nie powie dział? Prawda?

— Ależ ta l ilżaczęto by nie?

— Ależ on to inn m rozpowie! Wszyscy b: dą o tem mówili—N: liy się dowie... Powie dział je... z pewnością!.. Zrozumie wuj! Dusza Doniphana dowie się, że jej ciało już umarło! Tego nie można robić wuju—nie można!

Wuj odrzucił oprys l wie:

— Nie bój się! Ja za wszystko odpowiadam. Niema żadnego niebezpieczeństwa!

— Ależ wuju — co też wuj wie! — Przecież to nie są ludzie—oni nie czują—zobaczysz, iż wszystko jej powie dział!.. Pozwól mi tam wejść... na chwilę... błagam... Do dyabła—bo i tak pójdę.

Lektye byka nauczyły mnie wprawy. Zaata owalem głową... Wuj upadł na trawę—tak samo szlachetny Johann runął, brocząc krwią. Wpadłem na podwórze, odsunąłem furtkę, gotów wprowadzić się Nelly—i wziąć ją na zawsze do siebie.

Psy pochowały się w budach. — Z daleka zobaczyłem Nelly, jak leżała przywiązana na długim łańcuchu koło sztachet.

Zawolałem:

— Doniphana!

Nie ruszyła się.

Z za otworów w budach lśniły śle-

pia wystraszonych kundli.

— Doniphana! Nelly!

Domyśliłem się wszystkiego. I ja śmierć s osiła..

(D. c. n.)

Zdrożala

roboty, pomimo tego sprzedaje firma Szmeczel i Rozner, 20 1/2, Piotrkowska 100 i filia 120, stare zapasy wszelkiej garderoby, towarów i bielizny po dawniejszych cenach. Przez obiad otwarte.

Wiktor Czajewski

(Wspomnienie pośmiertne).

W niedzielę rano zmarł w Warszawie s. p. Wiktor Czajewski, nestor dziennikarstwa polskiego w Łodzi; długoletni redaktor i wydawca łódzkiego „Rozwoju”.

S. p. Wiktor Czajewski urodził się w r. 1857 w Ostrołęce. Po ukończeniu studiów w Królewcu i Krakowie, rozpoczął pracę literacką i dziennikarską, wydając szereg rozpraw z dziedziny piśmiennictwa i humanistyki polskiej.

Założywszy w r. 1897 w Łodzi dziennik „Rozwój”, s. p. Wiktor Czajewski w swej działalności publicystycznej wyczerpał wszystkie siły w kierunku walki z tak groźnym podówczas zalewem niemieckim i żydowskim, oddając na ten polu miastu naszemu i krajowi niepoślednie usługi.

W ostatnich latach swej pracy dziennikarskiej, już po zdobyciu Niepodległości, s. p. Wiktor Czajewski pozostawał pod względem społeczno-politycznym w obozie skrajnej prawicy, a prowadzoną o polskość Łodzi walkę oparł nie na fundamentach wzajemnego poparcia i współdziałania z szerokimi warstwami demokracji i rzeszami robotniczymi, lecz na słuźeniu interesom jedynie klas posiadających.

Pomimo zasadniczych różnic i głębokich przeciwieństw, dzielących nas od „Rozwoju” w pojmowaniu obowiązków społecznych, żegnamy z żalem odchodzącego w wieczność s. p. Wiktora Czajewskiego, któremu przez cały ciąg pracowitego żywota przyswiecała idea miłości Ojczyzny. Niechaj Mu ziemia polska lekka będzie!

Dookoła strajku majstrów fabrycznych.

Zarząd Zw. Majstrów Fabrycznych zwołał onegdaj nadzwyczajne ogólne zebranie członków. Po wyqzerpującej dyskusji na temat „Czy należy dalej strajkować, czy przystąpić do pracy na warunkach proponowanych przez pracodawców zarządzone tajne głosowanie, które wykazało, iż na 300 kilkadziesiąciu obecnych majstrów 264 wypowiedziało się za dalszym strajkiem.

Sprawy robotnicze.

Z fabryki Kajsera i Zylberberga.

W tkalni zarobkowej, Kajser i Zylberberg, Dzielna 34, robotnikom została wymówiona praca z uprzedzeniem dwutygodniowym. Po upływie tego terminu p. Baruchin, zarządzający tą fabryką, zaproponował robotnikom, ażeby zrzekli się zapłaty za postoję z powodu braku osnów. Robotnicy na to jednak się nie zgodzili i opuścili fabrykę.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

Table with 2 columns: Day, Time. Row 1: 25 Wtorek, Dół Marka, Jutr Marcelina. Row 2: Wschód słońca, 5 m. 20. Row 3: Zachód, 7 m. 48. Row 4: Wschód księżycy, 6 m. 11. Row 5: Zachód, 8 m. 45.

Tablica ku czci poległych harcerzy. Niedawno została ogłoszona w prasie ankieta w sprawie poległych harcerzy — dziś należy ją jeszcze przypomnieć i prosić zarazem porównie rodziny i towarzyszyow broń o spieszne nadsyłanie odpowiedzi.

Niezależnie bowiem od projektowanego wydawnictwa, grono dawnych pracowników harcerskich rzuciło myśl ufundowania odpowiedniej tablicy z nazwisk mi poległych. Inicjatywa ta została g. rąco przyjęta przez całe łódzkie harcerstwo i jest bliską realizowania. Dnia 8 czerwca b. r. wspomniana tablica zostanie wmurowana w katedrze św. Stanisława Kostki.

Pozatem otwarto listę dobrowolnych ofiar; składać je można w lokalu Komendy Żeńskiej (Konstantynowska 51) od godz. 6-ej do 7-ej wiecz., Komendy Męskiej (Pusta 18) od godz. 7-ej do 8-ej wiecz., ewentualnie — przysyłając pocztą na ręce dhny B. Majeranowskiej (Łódź, Rozwadowska 16).

Deszcz gwiazd spadających. Dnia 21 kwietnia obserwatorium kra. owskie zanotowało w Karpatach wielki deszcz gwiazd spadających. Pomiędzy godziną 21 m. 42 a 22 m. 27 ukazało się 216 meteorów przeważnie bardzo jasnych, promieniujących w okolicy gwiazdozbioru Liry. Zjawisko było prawdopodobnie wywołane spotkaniem się ziemi z cząstkami komety z 1861 r. W Krakowie było przez całą noc pochmurno.

Zmiana w warunkach wydawaniu czasopism. Komisarjat Rządu na m. Łódź przypomina, iż wszelkie zmiany w warunkach wydawania czasopism (zmiana wydawcy, redaktora, drukarni, adresów, zakresu wydawnictwa, terminu wydawania i t. d.) winny być zakomunikowane wydziałowi prasowemu Komisarjatu Rządu na m. Łódź w ciągu dni trzech, a to w myśl art. 18, dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. bip

O honorarja lekarzy. W związku z uchwałą powziętą na ogólnym zebraniu związku lekarzy państwa polskiego okręgu łódzkiego, postanowiono podwyższyć honorarja lekarskie do marek 600 za wizytę w mieszkaniu lekarza, zaś wizyta w miescie 1000 mk. do 2000 mk. Obowiązuje to z dniem 1 kwietnia bip

Osobista. Komisarz Rządu na m. Łódź, Stanisław Łycki, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. bip

Podwieczorek towarzyski. Syndykatu Dziennikarzy Polskich zgomadził onegdaj po południu liczny zastęp gości. W miłym nastroju spędzono kilka godzin przy dźwiękach muzyki. Bawiono się znakomicie, dzięki ulubienicowi Łodzi p. Sewerynowi Michałowskiemu, który przez trzy kwadranse produkował się w najnowszych swych „numerach” aktu-

alnych. Nie szczędzono też oklasków i owacyj miłemu gościowi z Warszawy. — Reduta wiosenna. Urządzona w nocy z soboty na niedzielę w sali Filharmonji przy ul. Dzielnej przez policję na rzecz funduszu zapomogowego wdów i sierot po zmarłych funkcjonariuszach policji — udała się doskonale. Bawiono się wspaniale przy dźwiękach dwóch orkiestr policyjnych — łódzkiej i piotrkowskiej — do późnego ranka.

W gustownie przybranych kioskach i bufecie tłumy gości spędzały mile czas w chwilach wolnych od tanów na towarzyskiej pogawędce.

Odczyt w Tow. Mł. „Orle”. Dziś, we wtorek o godz. 7 wiecz. punktualnie, w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 01), odbędzie się odczyt dla wszystkich trzech kółek Tow. Mł. „Orle”.

O Rabindranath Tagore. Dziś o godzinie 8-ej wieczór w Sali Filharmonji (Dzielna 18) Zofja Wojnarowska wygłosi odczyt o twórczości Rabindranatha Tagore.

Z „Luny”. W kinoteatrze „Luna” wyświetlany jest obecnie dramat p. t. „W siódmą szataną” z udziałem króla ekranu Mozzuchina i jego pięknej partnerki Lisienko.

Aresztowanie paskarza. Ponieważ hurtownicy mięsa wieprzowego nie trzymali się cen wytycznych, ustalonych na ostatnim posiedzeniu podkomisji mięsnej łódzkiej komisji do badania cen i zysków, zwrócili się rzeźnicy do okręgowego urzędu walki z lichwą z prośbą o interwencję. Wobec tego udato się kilka funkcjonariuszów urzędu zam. czelnikiem dr. Grabowskim do rzeźni miejskiej, gdzie skonstatowali, iż hurtownicy pobierają dowolne ceny paskarskie uniemożliwiające w ten sposób rzeźnikom, nie chcącym przekraczać cen wytycznych, zakup mięsa wieprzowego w hurcie. W następstwie pociągnięto kilku hurtowników do odpowiedzialności karnej i aresztowano jednego z nich Antoniego Krzesińskiego, zam. przy ulicy Brzezińskiej 21. bip

Teatr, muzyka i sztafa.

Teatr Miejski, Cegielniana 54.

Dziś t. j. we wtorek dnia 25 b. m. Teatr Miejski daje arcywesołą kom. A. Bissona p. t. „Kontroler Wagonów Sypialnych”.

W środę dla Zrzeszeń rob. i intelig. odegrany będzie „Skapiec” Moljera.

W Czwartek dnia 27 kwietnia, Teatr Miejski występuje z premierą sztuki T. Rittnera „Lato”. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby ta niesłychanie ciekawa sztuka była wystawiona z pietyzmem, należnym niedawno zgasiemu dramaturgowi. Piękne dekoracje, obsada sztuki pierwszorzędna.

Tajemnicze samobójstwo studenta.

pozbawić się życia, przeciął sobie żyły obu rąk i następnie napil się kwasu siarczanego, wreszcie poderznął sobie gardło na kilka centymetrów głęboko.

Między papierami znaleziono również kartkę napisaną ręką denata, która zawierała kilka zdań, jak „życie nie jest warto”, „poco żyć” itd.

Zwłoki przesłano do prosekuratorjum.

Rodzice zmarłego oświadczyli, że syn ich wrócił ze Lwowa w wielkiem podrażnieniu; nie dając żadnych wyjaśnień wyszedł rano z domu i więcej nie wrócił. bip

Z życia organizacji N P R

Baozność Pabjanicoll

W niedzielę dnia 30 kwietnia o godzinie 8-ej po południu, odbędzie się w sali „Sokoła” przy ul. Bocznej Ogólne Zebranie Członków Narodowej Partji Robotniczej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydium, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu, 3) Sprawozdanie Kasowe, 4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne wnioski. Zarząd N.P.R. w Pabjanicach.

Dzielnica Bałucka.

W środę 26 b. m. w Klubie (Franciszkańska 58) o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie członków i przedstawicieli fabryk. Konieczna obecność wszystkich.

Kącik humorystyczny.

Wierny ples.

Paul (oglądając pleska do sprzedawcy): Ładny pleszek, ale czy tylko wierny? Sprzedawca: Jossze jak! Trzy razy go sprzedawałem i zawsze do mnie powrócił!

Zona zastąpiła raz w szynku męża swego, majstra, pijącego szklankę piwa. — Bój się Boga, Błażeju, toć ci przeobra doktor zabronił!

— Co ty tam wiesz, doktor wyraźnie mówił abym kufelka się nie dotknął, a o szklance nie mówił wcale.

Też sensacja.

Reporter: Nie pójdę do niego więcej na interwiew, bo mówił że mnie rzucił ze schodów. Redaktor: Świeciłeś lat pan do niego a ja z pogotowiem ratunkowym bede tam na palu przed brama czekał. Dopieroż to będzie sensacja.

Walka z alkoholizmem.

Bądźmy ludźmi!

Niedawno uchwalona przez Sejm ustawa o zwalczaniu alkoholizmu weszła w życie. Przewiduje ona kary na osoby nietrzeźwe, ukazujące się w miejscach publicznych. Inaczej: karze wszystkich, którzy po pijanemu pokazują się na ulicach, lub w zakładach publicznych, choćby nawet nie wywoływali awantur, gdyż w tym już wypadku przewidziane są również kary: za zakłócenie po pijanemu porządku publicznego.

I słusznie. Człowiek pijany swoim widokiem już zwraca na siebie poważniejszą uwagę, kompromituje się, poniża swą godność człowieka, zataczając się od węgla do węgla, udając geometrę, mierząc chodnik wszędy i wduż.

Napewno też niejednego powstrzyma od ukezywania się po pijanemu na widok ludzki ewentualność narażenia się grubo władzy bezpieczeństwa i zapłaty grzywny a co gorsza aresztu bezwzględnej!

A władze te nie żartują. W Warszawie w ciągu ostatniego tygodnia świątecznego ukarano aresztem bezwzględnym dwu — trzydniowym, oraz grzywną za „znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych” — przeszło 100 osób, w tem... 6 kobiet, przyczem jedną kobietę ukarano w ciągu tygodnia trzy razy!

W Łodzi w ubiegłym tygodniu świątecznym skazano za powyższe 45 osób.

Dobrze! Jak na początek, dosyć. — Walka z alkoholizmem wchodzi dopiero na realne tory. Czekajmy dalej. W każdym razie kary i ograniczenia spożywców pomogą cokolwiek... (jw)

Oświata i Szkolnictwo.

Obchód rocznicy Komisji Edukacyjnej.

W celu uczczenia 150 rocznicy ustanowienia Komisji Edukacyjnej (14 października 1773 r.), z którą prawie zbiega się rocznica zgonu Stanisława Konarskiego, został zawiązany w Warszawie komitet obchodu. Na czele komitetu stoją: prof. Br. Dembiński, prezes; prof. S. Dickstein, przewodniczący komitetu ściślejszego, i prof. A. A. Kryński — wiceprezes, dr. K. Konarski, sekretarz generalny. Komitet zwraca się do wszystkich instytucji i osób o współdziałania i pomoc.

LUONNA LUONNA

Dziś Dla utrzymania artystycznej całości demonstrowane będą 2 serje jednocześnie! **Dziś**

Najwyższy tryumf artystyczny niezrównanych **J. Mozzuchina, N. Lisienko** oraz **Orłowej, Panowa, Chudalejewa** i inn.

w 10 aktowym potężnym dramacie, osnutym na tle walki namłotności ludzkich

„W SIDŁACH SZATANA”

I serja p. t. „**POTĘGA ZŁA**”. II serja p. t. „**SZATAN ZWYCIĘŻONY**”.

Utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. M. CHWATA.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Sensacja! Ostatnia nowość warszawska! Sensacja!

Ludzie bez jutra...

Dramat z prawdziwego zdarzenia w 6-ciu aktach, osnuty na tle stosunków zakulisowych teatrów warszawskich za czasów rosyjskich.

W rolach głównych: **Halina Brucówna, Józef Węgrzyn, Paweł Owerło, Helena Sulima, Marja Hryniawiczówna, Iza Kozłowska, Czesław Knapczyński, Jerzy Loszczyński** i inni artyści polscy.

Początek o godz. 5, w soboty, niedziele i święta o godz. 8 po poł.

Dla Urzędników Państwowych zniżka o 50 proc. prócz sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 25 do niedzieli dn. 30 kwietnia włącznie.

wyświetlane będzie najcenniejsze arcydzieło filmowe słynnej wytwórni amerykańskiej „Goldwyn Pictures” w New-Yorku, z udziałem **po raz pierwszy** na ekranie, autentycznych aktorów chińskich!

p. t. „TRYUMF RASY”

Wspaniały dramat egotyyczny w 6 aktach wykonaniu artystów amerykańskich i chińskich. Świetna gra aktorów, obrysami tłumy waloszących o swe prawa rasy sółtej a biała, swolasty koloryt dramatyczny chińskiej w wreszcie przebogata wystawa dopełniająca całość tego niezwykłego obrazu.

Wspaniały dramat egotyyczny w 6 aktach wykonaniu artystów amerykańskich i chińskich. Świetna gra aktorów, obrysami tłumy waloszących o swe prawa rasy sółtej a biała, swolasty koloryt dramatyczny chińskiej w wreszcie przebogata wystawa dopełniająca całość tego niezwykłego obrazu.

UWAGA. Ze względu na artystyczną wartość obrazu, **wejście dla młodzieży dozwolone.**

W niedzielę sał o godz. 2 po poł. specjalnie przedstawienie tegoż programu dla młodzieży w znacznie zniżonych cenach.

Salu gruntownie odnowiona. Salu gruntownie odnowiona.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

Od soboty dnia 23 do czwartku dnia 27 kwietnia r. b.

BOB JOHNSON

Pogromca z Cyrku Hagenbecka

Jest to szalenie dzieło filmowe, które jednak ma za sobą bardzo smutną historję. Oto w czasie dokonywania zdjęć do jego wspaniałych obrazów z dziewcząt puszcz Afryki centralnej, poniosło śmierć wielu, bardzo wielu ludzi. Niezwykłe niebezpieczne były to sceny, dlatego utrzymują one widza w ustawicznym nerwowym napięciu. Bzecz dzieje się pozostem także w cywilizowanym środowisku, zdjęcia więc naprzemian a wnętrza czarnego lađu, to znów z wielkich ośrodków cywilizowanego świata dają niezwykle kontrasty.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 7 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz.

Wkrótce **QUO-VADIS.**

Technika-mechanika

obeznanego z robotami wodociągowo-kanalizacyjnymi i centralnego ogrzewania poszukuje od zaraz Rejonowe Kierownictwo Inżynierji i Saperów w Łodzi

ul. Nowo-Targowa № 18.

Dozorca podwórzowy

który już pracował na podobnym stanowisku może się zgłosić u

Karola Th. BUHLE, Łódź, Hipoteczna № 10.

Obrączki ślubne

duży wybór, wszelkie fasony, gwarancja za złoto. Zegary, zegarki, pierścionki, kolczyki—najtaniej kupić można:

Brzezińska 10, JAN PLAOEK,

Przyjmuje się wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące.

- DRUKARNIA AKCYDENSOWA -

„PRACA”

Przyjmuje obywateli na roboty drukarskie np.:

Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i Organizacji robotniczych znaczne ustępiwo. ...

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD. Nr. 8.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**

145, Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopięciowych

leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9-21 5-9 od 4-5 dla Pał ZAWADZKA № 1.

Chrześcijańska Skł.

Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI” właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecięce. Towary wspaniałe, szewcowskie, kamery, ubrania i spodnie, botony, kina, kory i gabardiny, wieszaki, damskie, batysty, etamiły, wale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, cyki, poscielowe, cągi i okalordy w dobrych gatunkach i kolorach i t. d.

Łódź, ul. Piotrkowska № 44.

UWAGA: Jarmark Łódzki tylny na 1-em piętrze, który nie ma nie wspólnego ze sklepem na parterze.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych.

Przejm. 10-1, 5-9, panie 1-5 Południowa 23.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9-11 od 6-3 wiecz. Panie od 5-6 po poł.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuje,

meble, dywany, futra, garderobę, Lieliznę, maszyny do szycia, piacę najwyższe ceny. Łazik, Benedykta 28, m. 15, parter.

(Chojnacki Józef zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1037-3

Kupuje

brylanty, złoto, różną biuterję i stare zęby. Konstantynowska 2 (Milch) prawa oficyna, I-izb. 1007-15 piętro.

Potrzebne

2 kasjerki do restauracji, zgłaszć się osobnie do restauracji Teatralna od 1-2 do 2-iej.

Panienska

z wykształceniem 4 klasowym, władająca językiem polskim, rosyjskim i niemieckim poszukuje jakiegokolwiek posady. Osiarty pod „M. K.” do adm. 1044-3